

Marta G o d z w o n, *Call girl i video sex chat – praca dla seksualnie wyzwolonych kobiet czy forma współczesnej prostytucji?*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2010, ss. 82.

Recenzowana książka odnosi się do ważnego i zarazem kontrowersyjnego współczesnego problemu, a mianowicie do pracy w *sekstelefonie* i na *video sex chatach*. Zasadniczy problem badawczy można ująć w następującym pytaniu: Czy taką działalność można uznać za prostytucję? W celu odpowiedzi na takie pytanie autorka ukazuje literaturę przedmiotu oraz wyniki własnych badań. Odpowiedź swoją na to pytanie, autorka zamieszcza w zakończeniu pracy. Należy docenić autorkę, gdyż miała odwagę podjąć to niełatwe zagadnienie.

Literatura przedmiotu ukazuje prostytucję jako zjawisko społeczne, a także przedstawia czynniki warunkujące to zjawisko. Najpierw została przedstawiona w skrócie historia prostytucji. W starożytności prostytucji patronowała Afrodyta – bogini miłości. W tej epoce wykształciło się kilkanaście kategorii, np. *uariae* – mieszkające na cmentarzach, a łączące prostytucję z byciem po-

grzebowymi płaczkami, np. *hetery* – wyróżniające się nieprzeciętną urodą i manierami, a uczące się bycia *heterami* w specjalnych szkołach. Średniowiecze nie sprzyjało rozwojowi płatnej prostytucji, aczkolwiek i ta epoka nie obyła się bez tej działalności. Renesans sprzyjał już rozwojowi prostytucji – nie można pominąć *kurtyzan*, czyli prostytutek wysokiej rangi, łączących niejednokrotnie sztukę, muzykę, taniec z prostytucją. Wiek XIX to czas rozpusty i przemian politycznych związanych z *rewolucją francuską*.

W pracy (s. 31–33) zostały przywołane różne definicje prostytucji, a kwestia jej definiowania jest sporna. Autorka (s. 33) za najlepszą definicję prostytucji uważa tę autorstwa Joanny Sztobryn-Giercuskiewicz, dla której *prostytutka* to osoba świadcząca usługi seksualne odpłatnie, będąc świadomą, że jest to sposób zarobkowania, a z klientami łączy ją tylko zawodowe więzi.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym w recenzowanej książce jest klasyfikowanie prostytucji. Istnieje wiele rodzajów prostytutek (s. 33–35), np. Z. Izdebski i A. Ostrowska wyróżniają następujące ich kategorie: uliczne, dworcowe, hotelowe, „tirówki”, agentki (pracownice agencji towarzyskich).

W pracy został przywołany interesujący poznawczo schemat prof. J. Kurzępy, przedstawiający drogę przez prostytucję (s. 36–37). Nie będę przedstawiał w tej recenzji wszystkich kategorii występujących w tym schemacie, a ukazę wybrane, zachęcając zarazem do sięgnięcia po publikację J. Kurzępy. Dziewczeta traktujące powierzchownie relacje damsko-męskie, mogą najpierw stać się „cichodajkami” – nie afiszują się ze swoimi klientami, sporadycznie, np. w weekendy, oddają się tej działalności, zwykle w agencjach. Dziewczyny pochodzące z dobrych domów, częstokroć wykształcone, mogą stać się ekskluzywnymi prostytutkami, tzw. *gejszami*, świadczącymi usługi bogatym biznesmenom. Dziewczyny, które nie trafiły do domów publicznych, traktujące seks jako zabawę, bardzo często stają się dziewczynami na telefon, czyli *call girl*. Dziewczeta, które nie trafiły do domów publicznych, jeśli nie traktują prostytucji za coś złego, a jedynie za hobby i nie mają wartości, stają się najpierw *libertynkami* (brak wartości), a potem nawet *technomankami* (jeszcze większe nasilenie takiego myślenia i zachowania). Zarówno dla jednych, jak i drugih zarobione pieniądze nie są niezbędne do życia. Należy też wyróżnić *agentki* (towarzyszkę), których takie zachowanie może być wymuszone bądź dobrowolne. Jeśli takiej dziewczynie uda uwolnić się od stręczyciela, to może stać się *bocznikiem* (prowadzi swoją działalność np. w lesie) lub *tirówką* (nie jest przywiązana do miejsca, również podróżuje z kierowcami). Przydomek „muzeum” oznacza kobietę od dawna się prostytuującą i w związku z tym nie cieszącą się już urodą. Wreszcie „kariera” może nieuchronnie prowadzić do stania się *dżontem*, tj. kobietą gotową na narażanie się na różne choroby, aby tylko ktoś się nią zainteresował, a oddającą się nawet za piwo, wódkę czy papierosa.

Istnieje także prostytucja męska (s. 38–39), w której dominuje prostytucja homoseksualna, a w niej również wyróżnia się (J. Kurzępa) kategorie (etapy). Młody mężczyzna zaczyna swoją „karierę” od pozycji *księcia*, kiedy to świadczy usługi dla jednego czy dwóch klientów. Następnie może stać się *pracusiem*, wyrывая się od stałego partnera i szukając nowych doznań. W kolejnym etapie jako *omnibus* jest przekazywany z rąk do rąk. Potem, jeżeli staje się *darkiem*, następuje u niego rozluźnienie wszelkich zahamowań. Etap kończący „karierę” oznacza stanie się *wędkarzem* lub nawet *dżontem*; *wędkarz* ma jeszcze jakieś, aczkolwiek małe, szanse na wybór partnera, a *dżont* idzie już z każdym, oddając się za papierosa czy alkohol.

Dobrze się stało, że autorka, jeszcze przed powyższymi podziałami umieściła ten zasadniczy (s. 33), ukazujący trzy kategorie prostytucji. Pierwsza kategoria, to prostytucja *heteroseksualna* – świadczona jest przede wszystkim przez kobiety mężczyznom, ale jest też świadczona odwrotnie. Prostytucja *homoseksualna* dotyczy zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Trzecia kategoria, to prostytucja *biseksualna i transwestytyczna* – może być zarówno homoseksualna, jak też heteroseksualna.

Rozdział pierwszy książki, ukazujący prostytucję jako zjawisko społeczne, kończy się wyjaśnieniem głównych dla niej terminów – *call girl* i *video sex chat* (s. 39–40). Określenie *call girl* ma dwojakie znaczenie, po pierwsze *call girl* umawia się telefonicznie, a potem dochodzi do kontaktu fizycznego z klientem, po drugie – ma miejsce tylko kontakt telefoniczny prowadzący do seksualnego zaspokojenia. Gdy idzie o *videorozmowy*, to możliwe jest nie tylko słuchanie rozmówcy, ale także oglądanie go na monitorze komputera, co wiąże się z większym inwestowaniem w swój wygląd.

Rozdział drugi recenzowanej książki prezentuje teorie, które mają wyjaśniać genezę prostytuowania się (s. 43–49): biologiczno-psychologiczne, społeczno-ekonomiczne, kulturowe, środowiskowe.

W badaniach własnych autorka posłużyła się metodą indywidualnych przypadków, techniką wywiadu. Badaniami objęła 10 młodych kobiet, w przedziale wiekowym od 19 do 27 lat, z których 3 „pracowały” w sekstelefonie, a 7 na video sex chatach. Jedna z nich ukończyła studia, sześć studiowało, a trzy miały wykształcenie średnie. We wszystkich przypadkach powodem podjęcia „pracy w tym biznesie”, w mniejszym lub większym stopniu, był czynnik ekonomiczny, co nie oznacza, że to bieda popchnęła je na tę „drogę”, ale one po prostu chciały mieć więcej. Według badanych kobiet to anonimowość dużego miasta również przysłużyła się podjęciu decyzji o takiej „pracy”. Relacje rodzinne badanych młodych kobiet były zaburzone (zwłaszcza z ojcami), które to następnie przyczyniły się do powstania także zaburzonych relacji rówieśniczych. W wypowiedziach badanych dziewcząt, zauważony został brak wiary we własne możliwości. Badane kobiety marzyły o lepszym życiu.

Według mojej oceny w zakończeniu pracy autorka nazbyt arbitralnie orzeka, że nie można zaliczyć „pracy” w sekstelefonie i na video sex chatach do prostytucji (s. 77), gdyż jej zdaniem spełniane są tylko dwa elementy sprawiające, że można mówić o prostytuowaniu się, tj. brak zaangażowania w relację i wynagrodzenie za usługę, ale brakuje trzeciego elementu – kontaktu fizycznego. Jeśli przyznać jej rację, to w pracy zachodzi znaczna rozbieżność poznawcza, gdyż cała treść w części teoretycznej pracy odnosi się do prostytucji. Poza tym należy pamiętać, że jeden rodzaj *call girl*, oznacza kobiety, które umawiają się telefonicznie, a potem dochodzi do kontaktu fizycznego (o czym autorka na s. 40 sama pisze), więc w takim przypadku można mówić o wystąpieniu wszystkich trzech powyższych elementów, a co za tym idzie o typowej prostytucji. Być może autorka, prezentując tak arbitralne rozstrzygnięcie, wzięła pod uwagę jedynie te 10 młodych kobiet uczestniczących w jej badaniach, gdyż w tych przypadkach faktycznie kontakt fizyczny mógł nie następować. Oczekiwałbym od autorki dyskusji, a nie arbitralnego rozstrzygnięcia w kwestii tak delikatnej natury. Moim zdaniem nawet w tych przypadkach, gdzie zachodzi jedynie kontakt telefoniczny czy wizyjny, to i tak zachodzi sprzedaż intymności, która nie tylko w fizyczności się przejawia. Można więc mówić, jeśli nie już o typowej prostytucji, to o czymś bardzo podobnym, czyli o *paraprostytucji*. Mimo że autorka przedstawia arbitralne rozstrzygnięcie, to dobrze się stało, że został przez nią przywołany Mc Caghy (na s. 10), który jako elementy składowe prostytucji wymienia – element zapłaty za usługę, znieczulicę uczuciową oraz zachowanie mające na celu zaspokojenie klienta. Można więc domniemywać, że zaspokojenie potrzeby seksualnej, także dewiacyjnej, nie musi być osiągnięte jedynie przez kontakt seksualny.

Do tak arbitralnego rozstrzygnięcia nie może przyczynić się definicja prostytucji autorstwa Joanny Sztobryn-Giercuszkiewicz, którą autorka przecież preferuje (s. 33), a która w tej recenzji została też przywołana.

Kontakt telefoniczny często podejmowany może przyczynić się, o czym autorka nie wspomina, do wytworzenia się *parafilii* o nazwie *telefoniczna skatofilia*, gdzie bodźcem dewiacyjnym są obsceniczne rozmowy przez telefon, a jeśli ukształtuje się już taka parafilia, to wiąże się ona ze względną stałością, a klient nie będzie miał potrzeby kontaktu fizycznego, ale jednak płacąc, będzie spełniał dewiacyjną potrzebę (por. Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2000, s. 104–106).

Konkludując, recenzowana tutaj książka, jest bardzo interesująca poznawczo i w związku z tym szczerze zachęcam do jej lektury, ale nie zgadzam się z tak jednoznacznym, w zasadzie bez żadnej wcześniejszej dyskusji, arbitralnym, sędziowskim rozstrzygnięciem, że „praca w sekstelefonie” czy na video sex chatach nie jest prostytucją.

Na kanwie recenzowanej pracy, zachęcam czytelników, studentów, do sięgnięcia po teksty profesora Jacka Kurzępy, w których prezentuje *uniwersytetę* (prostytucję uprawianą przez studentki, czy też studentów), ale także do lektury następującej książki: Renaty Gardian, *Zjawisko sponsoringu jako forma prostytucji kobiecej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Warszawa 2007.

ks. dr Waldemar Woźniak
Instytut Psychologii UKSW, Warszawa